OPŁATA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

GŁOS NAUCZYCIELSTWA WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ROK II. — ZESZYT 1.

Równe-Wołyńskie.

Wrzesień

1935

TREŚĆ NUMERU:

Redakcja i Administracja: Równe Woł., skrytka pocztowa 228. (ul. Szkolna 69).

Konto P. K. O. Nr. 81598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedynczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 60.—
pół strony zł. 30.—
jedna czw. str. zł. 20.—
jedna ósma str. zł. 10.—

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Woł. Okręgu Związku N. P. i redaktor odpowiedzialny: **Buczowski Włodzimierz.**

Drukarnia „Udziałowa" Równe, 3-go Maja 75.

Koleżanki i Koledzy!

Rozpoczynamy nowy rok szkolny w tak ciężkich warunkach, w jakich dotychczas nie znajdowaliśmy się. Obecnie nie redukcja etatów, ale zwiększanie ilości dzieci w klasach, powiększanie objętości szkół przez tworzenie nowych oddziałów przy tej samej ilości nauczycieli, zwiększone wymagania władz w związku z realizacją nowego programu, — oto te wielkie trudności, które ze sobą ten nowy rok szkolny przynosi.

Mieliśmy w naszem życiu nauczycielskiem do tego czasu różne trudności, borykaliśmy się z wielu przeciwnościami. Jak dotychczas wyszliśmy z tych opresyj zwycięsko, mimo iż niejedna z Koleżanek i Kolegów polegli na tem wielkiem polu walki z ciemnotą.

I mimo tych wielkich trudów, jakie stają przed nami, wierzę, iż nadal posuwać się będziemy naprzód,— może nie w takiem szybkiem tempie jak kilka lat temu, ale zdobywając teren walki krok za krokiem zrealizujemy to nasze zaszczytne hasło, które nam przyświeca: OŚWIATA.

W tym czasie będziemy realizowali drugą wielką rzecz: przemianę strukturalną w naszej Organizacji. Wprowadzenie w życie postanowień nowego Statutu będzie tym wielkim krokiem do naszego zwycięstwa.

Tak się jakoś złożyło, że w tym roku opuszczę szeregi naszej Organizacji. Postanowienia zawarte w art. 33 naszego statutu wykluczają możność mojego dalszego pozostania w ramach Organizacji naszej. Niemniej wychodząc z niej nie przestanę żyć Jej życiem i towarzyszyć Jej, jeśli nie realnym czynem to przynajmniej duchowo zespolony będę z Wami nadal i będę trwał w tych wielkich zmaganiach o Nowe Jutro Nowego Obywatela.

Postanowienia § 33 naszego Statutu rozumiem w ten sposób, że urlop organizacyjny winienem rozpocząć nie wcześniej, aż złożę sprawozdanie Zgromadzeniu Okręgowemu. Wtedy też pożegnam się z Organizacją. Do tego zaś czasu będę nadal na dotychczasowem stanowisku prosząc tylko wszystkie Koleżanki i wszystkich Kolegów, by nadal pracowali w Organizacji jak na członków Jej przystoi.

Obecnie żegnam się z Koleżankami i Kolegami jako redaktor Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego, jako prezes Okręgu i członek Związku pożegnam się w czasie obrad Zgromadzenia Okręgowego w dniu 1 listopada 1935 r.

(—) *Hoffman Jakób.*



Sprawy organizacyjne.

I. Realizacja nowego Statutu.

Wobec zatwierdzenia i wejścia w życie nowego Statutu powstaje konieczność zastąpienia dotychczasowych form organizacyjnych nowemi.

Zatem sprawa szybkiego i sprawnego wprowadzenia w życie postanowień nowego Statutu we wszystkich komórkach organizacyjnych i na terenie tutejszego Okręgu winna być, zaraz z początkiem bieżącego roku szkolnego, wysunięta na czoło najpilniejszych zadań organizacyjnych.

Za szybką i sprawną przebudową struktury organizacyjnej i temsamem jak najrychlejszem wyrównaniem różnicy między dotychczasowym stanem prawnym, a stanem wymaganym przez nowy Statut, przemawiają, zarówno względy organizacyjne, jak i wymogi życia współczesnego. Im prędzej i sprawniej to zrobimy, tem wcześniej zaczniemy korzystać z dobrodziejstw nowej ulepszonej struktury naszej organizacji, tem prędzej realizacja zadań, które przed sobą postawiliśmy, zacznie przybierać realne formy.

Z uwagi na motywy powyższe prosimy wszystkie Zarządy Oddziałów Powiatowych, oraz Ognisko, bezzwłoczne podjęcie intenzywnej pracy nad realizacją nowego Statutu w myśl wskazówek podanych w N-rze 2 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 15.IX. 1935 r. oraz wytycznych zawartych w okólniku Zarządu Głównego Nr. 1. z dnia 31.VIII. 1935 roku przesłanego bezpośrednio Zarządom Ognisk i Oddziałów Powiatowych.

II. Zebranie sprawozdawcze Ognisk.

Szczególniejszą wagę przywiązujemy do Zebrań Sprawozdawczych. Kolejność tych zebrań, ich charakter. porządek dzienny i terminy są omówione w rozdziale VII przytoczonego Okólnika.

Ze swej strony pragniemy zaznaczyć, iż przewidziane tam terminy odbycia tych zebrań w Ogniskach powinny być dotrzymane także przez wszystkie Ogniska i w tutejszym Okręgu.

Podkreślamy, iż bardzo duże znaczenie dla szkolnictwa i nauczycielstwa mieć będzie materjał sprawozdawczy zebrany w terenie i dostarczony przez poszczególne komórki organi-

zacyjne Zarządowi Głównemu. Dlatego prosimy o jak najsumienniejsze opracowanie, na podstawie danych rzeczywistych, załączonych do okólnika (Zarządu Głównego) formularzy sprawozdawczych, przesłanych wraz z okólnikiem Z. Gł. bezpośrednio do wszystkich Znrządów Ognisk i Oddziałów Powiatowych, i niezwłoczne przesłanie ich do odnośnych wyższych komórek organizacyjnych.

III. Zebrania Sprawozdawcze Oddziałów Powiatowych.

Odnośnie Zebrań Sprawozdawczych Oddziałów Powiatowych prosimy o zwołanie ich we wszystkich powiatach **w ciągu miesiąca października** b. r. a to ze względu na to, że termin zwołania Zjazdu Sprawozdawczego Okręgowego ustalamy na dzień 1 i 2-go listopada b. r. W związku z powyższem prosimy o podanie terminów w których odbędą się omawiane Zebrania. W miarę możności będziemy starać się o delegowanie na te Zebrania delegatów z Okręgu.

Podobnie jak na Zebraniach Ognisk tak samo i na Zebraniach Oddziałów Powiatowych należy zwrócić baczną uwagę na jak najstaranniejsze opracowanie dołączonych do omawianego okólnika formularzy sprawozdawczych, które winny być opracowane na podstawie rzeczywistych danych w powiecie i przesłane we właściwym terminie Zarządowi Głównemu i Zarządowi Okręgu.

Szczegółowy porządek dzienny Zjazdu Sprawozdawczego Okręgowego zostanie podany w następnym N-rze „Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego".

IV. Przyjmowanie nowych członków.

Na podstawie art. 14, 15, 16 i 17 Statutu, przyjmowania nowych członków dokonują Zarządy Ognisk. Wobec powyższego nie należy już nadsyłać deklaracyj do zatwierdzenia Zarządowi Okręgu, a natomiast należy nadsyłać zawiadomienia celem umożliwienia Zarządowi Okręgu prowadzenia ewidencji członków na swym terenie. Do czasu utworzenia sekcyj zawodowych Ogniska, wszelkie czynności związane z przyjmowaniem nowych członków uskutecznia Zarząd Ogniska. Aż do wprowadzenia nowych deklaracyj należy posługiwać się deklaracjami dotychczasowego wzoru.

Nawiązując do rozdziału I-go omawianego okólnika, prosimy Zarządy Ognisk o podanie do wiadomości wszystkich swych członków intrukcyj zawartych w tym rozdziale, oraz o

wstrzymanie się z wpłacaniem ofiar przeznaczonych przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego na „Pomnik Slubowania“ do chwili porozumienia się w tej sprawie Zarządu Okręgu N. P. ze wspomnianym Komitetem i ustalenia zasad udziału nauczycielstwa związkowego z Wołynia w pracach Komitetu, oraz zbiórce na „Pomnik Ślubowania“ nadto do zatwierdzenia tego porozumienia przez Zjazd Delegatów z tut. Okręgu w dniach 1 i 2-go listopada b. r. O wynikach tego porozumienia zostaną Szan. Kol. bezzwłocznie powiadomieni.

Wkońcu prosimy Zarządy Ognisk o poinformowanie swych członków o postanowieniach zawartych w rozdziale drugim, oraz ścisłe przestrzeganie postanowień w rozdz. III i IV omawianego Okólnika Zarządu Głównego.

Zarząd Wołyńskiego Okręgu Zw. N. P.

Jan Zieliński.

U progu nowego roku szkolnego.

Rozpoczynamy nowy rok szkolny. W naszej pracy zawodowej jest to rok jeszcze cięższy od poprzednich: więcej dzieci, więcej oddziałów, zmniejszona ilość godzin na niektóre przedmioty, zmniejszone dotacje gminne na potrzeby szkolne i... przy tem wszystkiem spotęgowane wymagania w dziedzinie wychowania i nauczania.

A przecież to nie wszystko jeszcze: a praca społeczna, a Strzelec, a Liga Morska, L. O. P. P. Spółdzielnia, kurs wieczorowy. Jakże się uchylisz, gdy wszyscy do ciebie zwracają się i wołają rób, rób, pomóż nam, pracuj (czasem grożą). Jednym bądź komendantem, innym referentem, jeszcze innym sekretarzem.

Lecz i to nie wszystko. A dokształcanie sie, samokształcenie? Iluż nauczycieli składa egzaminy praktyczne, W. W. N. czy inne kursy? Bo jakże, czyż można się nie uczyć, chcąc sprostać swemu zadaniu?

Zdaje się, że barki tego wszystkiego nie udźwigną...

A jednak... jednak wytrwać trzeba. Wymaga od nas tego nasz zawód. My, nauczyciele, upadać na duchu nie możemy. Przeciwnie musimy pracować wytrwale, iść do pracy z uśmiechem na twarzy, (choć w duszy czasem tak ciężko) spokojni, opanowani, bo nasze stany duchowe udzielają się młodszemu pokoleniu... Musimy mieć w sobie mimo wszystkich trosk, trud-

ności i niepowodzeń „miłość duch ludzkich", jak mówi nieśmiertelny apostoł stanu nauczycielskiego J. Wł. Dawid.

Jest jednak coś, co nam w „trudzie życia" winno pomóc —to Związek. Tworzymy 50-cio tysięczną armję: armję, która przedstawia wielką siłę, nietylko liczebną czy materjalną, ale duchową i moralną. Siłę, którą wykorzystują wszyscy — tylko nie my. A jednak winno być inaczej, odwrotnie. Związek musi być dla nas! Tworzymy go wszyscy rozsiani po wsiach i miasteczkach, swoim groszem, swoją pracą, a siły jego i wartości dla naszego dobra wykorzystać nie umiemy. Jest to naszą winą, nie Zarządu Głównego, nie prezesów, skarbników czy sekretarzy poszczególnych jednostek organizacyjnych, ale nas, nas każdego zosobna.

Spójrzmy wokoło siebie. Tak się utarło jakoś wśród społeczeństwa, (zresztą i sami często z tem godzimy się), że nauczyciel to „wół roboczy", który haruje za wszystkich, czasem myśli za wielu, ale by pomyślał o sobie i własnej organizacji, to zdarza się rzadko. Brak czasu. Jeśli nawet kiedy zainteresuje się, to sprawą składki: resztę...— niech robi prezes, Zarząd. I to jest źle. Dlatego nam tak ciężko teraz. Bo sam przecież Zarząd czy prezes nie potrafi nam nic pomóc w naszych kłopotach wynikających z naszej pracy zawodowej czy społecznej, bez współpracy wszystkich członków, gdyż nie ma ku temu możliwości, bo sam także ciężko haruje.

Wspólny wysiłek ogniska, wspólne podejście na takim czy innym odcinku pracy społecznej, równomierny podział pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej , badaniu środowiska wspólna obrona pokrzywdzonego kolegi, wreszcie wspólne koleżeńskie spędzenie wolnych chwil na pogawędce, spacerze, poradzenie się w tej czy innej sprawie—oto drogi, które prowadzą do zmniejszenia ciężaru, jaki dźwigać muszą nasze barki przez cały rok szkolny, ten i następny, i znów następny...

Dziś szczególnie, gdy wchodzimy na nowe tory życia organizacyjnego, gdy stajemy w obliczu nowych form organizacyjnych przez wprowadzenie nowego statutu w życie każdej komórki organizacyjnej, nawet nam najbliższej, jaką jest Ognisko, winniśmy zająć wyjątkowo aktywne stanowisko. Naturalnie trzeba tu wysiłku i zainteresowania się swoją organizacją, trzeba dużo dobrej woli wszystkich, czasem wyrozumienia wzajemnego. Bo pamiętać należy, że całość zależy od najmniejszych komórek—ognisk. Dlatego nie może być obojętne dla ogółu, kto będzie kierował Ogniskiem, Oddziałem, jak nie może być obojętne, czy wszyscy w Ognisku biorą jakiś udział w pracy, czy nie.

Szczególnie młode pokolenie związkowców winno intere-

sować się pracą związkową. Bo młodzi—to przyszłość Związku, jak dzieci są przyszłością państwa, narodu. Dlatego i młodzi członkowie winni brać udział, narówni ze starszymi, w organizowaniu pracy w zarządach, zjazdach, by zapoznawać się bezpośrednio z pracą w organizacji z kierunkiem tej pracy, by poczynania i idee związkowe siać wśród Koleżanek i Kolegów.

Idea współpracy i współodpowiedzialności nietylko za „dziś", ale i „jutro" Związku winna ogarnąć wszystkich.

Niech idea zestrzelenia mysli, dążeń i czynów opanuje nas i skieruje nasze życie organizacyjne w tym nowym roku szkolnym na drogę wskazaną przez nowy Statut — a będzie nam łatwiej.

Nauczyciel społecznik.

Prasa całego świata zapełniana jest obecnie stale artykułami o charakterze społecznym. Zmagania się form starych z rodzącemi się prądami nowemi, dostosowanemi więcej do zmienionych zupełnie warunków ekonomicznych społeczeństw, stwarzają nowe formy w konstrukcji życia społecznego państw i narodów. Społeczeństwo polskie bierze bardzo żywy udział w tych zmaganiach ogólno światowych, wykuwając dla państwa naszego nowy typ obywatela-społecznika aktywnego. Zaszczytne zadanie urabiania obywatela społecznika aktywnego bierze na siebie nauczycielstwo polskie.

Dzisiejszy nauczyciel polski, nie ogranicza swej pracy wychowawczej tylko do warsztatu szkolnego, ale kontynuuje ją i poza szkołą na kursach, w organizacjach, odczytach i t. d. Marszałek Piłsudski, biorąc udział w Zjeździe Delegatów Zw. N. P. w dniu 10 września 1923 r. wypowiedział pamiętne słowa: „Odradzać dusze ludzkie, zmieniać człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go potężniejszym i silniejszym to jest wasze zadanie". To wielkie zadanie odrodzenia dusz ludzkich naszego narodu, aby uczynić go wielkim, nauczycielstwo podjęło i spełni je.

Nowy statut Zw. N. P. przewiduje we wszystkich komórkach organizacyjnych Wydziały Społeczne dla realizacji celów Związku N. P. w dziedzinie służby społecznej. Podany poniżej Regulamin Pracy Społecznej Ogniska zorjentuje Kol. Kol. społeczników co do kierunku tej pracy, wytyczonego przez nasz Związek. Ścisłe przestrzeganie Regulaminu pozwoli Kol. Kol. na realizację pracy społecznej w myśl wskazań Związku N. P. O wszelkie informacje, dotyczące pracy w organizacjach społecznych należy się zwracać drogą organizacyjną, lub też

bezpośrednio do Wydziału Społecznego Okręgu Związku N. P. w Równem.

Wszyscy Kol. Kol. pracujący społecznie proszeni są o jaknajprędsze przesłanie do Wydziału Społecznego Okręgu dokładnych wiadomości jaką prowadzą pracę społeczną, w jakich organizacjach pracują, w jakim charakterze (refenci oświat., człon. zarządu, prezesi, człon. komisji rewiz. i t. d.), jak dawno.

(—) *Bolesław Jankowski*

PROJEKT.

REGULAMIN

Wydziału Pracy Społecznej Ogniska (Oddziału Grodzkiego) Związku Nauczycielstwa Polskiego.

I. Wydział Pracy Społecznej Ogniska (Oddziału Grodzkiego) Z. N. P. ma za zadanie:

1) przygotowanie członków Ogniska do pracy społeczno oświatowej, kulturalnej, gospodarczej i t. p.
2) nadawanie pracy społecznej członków Ogniska właściwego kierunku i charakteru.
3) tworzenie opinji i wysuwanie postulatow w sprawie pracy społecznej,
4) współdziałanie w procesie tworzenia ruchu kulturalnego w danem środowisku w oparciu o cenne właściwości regjonu (ziemi),
5) prowadzenie statystyki pracy społecznej członków Ogniska Z. N. P,

II. Zadania powyższe Wydział Pracy Społecznej realizuje przez:

1) odczyty, wykłady, konferencje, zebrania, wycieczki i kursy, poświęcone pracy społecznej,
2) współdziałanie z odpowiedniemi ogniwami tych organizacyj społecznych, z któremi Z. N. P. współpracuje,
3) organizowanie udziału członków Ogniska w pracach organizacyj społecznych w danem środowisku.

UWAGA. Jeżeli w danem środowisku istnieje organizacja lokalna, z którą Ognisko chciałoby współpracować, to może to uczynić dopiero za zgodą Wydziału Pracy Społecz-

nej Oddziału Powiatowego Z. N. P. (Oddziały Grodzkie muszą na to uzyskać zgodę Okręgu Z. N. P.)

4) prowadzenie prac badawczych z dziedziny pracy społecznej,
5) wydawnictwa,
6) rejestrowanie pracy społecznej członków Ogniska, opracowywanie sprawozdań i t. p.,
7) wykonywanie zarządzeń Wydziału Pracy Społecznej Zarządu Głównego, Okręgu i Oddziału Powiatowego Z. N. P.,
8) opracowywanie wniosków na zebranie Ogniska i projektu preliminarza budżetowego.

III. Wydziałem Pracy społecznej Ogniska kieruje przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej, wybrany na zebraniu Ogniska (art. 57 Statutu Z. N. P.)

IV. Przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Ogniska może tworzyć specjalne Komisje do prowadzenia prac poszczególnych, lub może prowadzenie tych prac powierzać poszczególnym członkom Ogniska.

V. Przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej zwołuje zebranie przewodniczących komisyj Wydziału lub członków, którym powierzone zostały poszczególne prace.

VI. Program i plan pracy Wydziału Pracy Społecznej Ogniska zatwierdza Zarząd Ogniska Z. N. P.

VII. Programy kursów pracy społecznej organizowane przez Ognisko muszą być zatwierdzone przez Wydział Pracy Społecznej Oddziału Powiatowego ZNP. (Programy kursów pracy społecznej Oddziału Grodzkiego zatwierdza Wydział Pracy Społecznej Okręgu Z. N. P.)

R. W.

Nauczycielstwo sobie poradzi samo...

„...Wywalczyłem też zeszyty u dzieci. Przynajmniej tych nie potrzebuję za własne grosze kupować, jak w roku zeszłym“... Oto głos nauczyciela o warunkach pracy na wsi wołyńskiej zamieszczony na łamach „Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego“—zeszyt 3 str. 1. Jakże charakterystyczny to głos —przynajmniej zeszyty—no tak—to wielki sukces—bo umożliwi temu siewcy kultury zaoszczędzenie kilku złotych miesięcznie na racjonalniejsze przynajmniej odżywianie się, boć z głodowych poborów urwanie tych kilku złotych nie jest baga-

telą. Wydawał on je kosztem uszczerbku własnego życia, ubrania i dokształcania. Nareszcie ubył jeden perjodyczny wydatek, zapłonęła jedna iskierka nadziei o możliwości związania początku z końcem, które mimo to jeszcze dalekie jest od faktycznego zrealizowania. Czyż to bowiem jeden wydatek?—Nie—to jeden z niezliczonej ilości tych, na które właściwie powinne być ustawowo zagwarantowane źródła, gdy tymczasem źródłem pokrycia tych wydatków to kieszeń nauczyciela—to jego 130-to złotowe pobory miesięczne, z których nietyłko często rodzinę wspomóc musi, sam utrzymać się, przygotować do egzaminu,, kupować książki i pisma, aby z postępem naprzód iść, opłacać szereg składek, furmanki na konferencje i t. p., ale też i zaopatrywać dziatwę powierzonej mu szkoły w potrzebne przybory do pisania i podręczniki, utrzymywać czystość w szkole, kupować pomoce naukowe, środki opatrunkowe do niezbędnej apteczki, z których często cała wieś korzysta—a jakże—bo gdzież ten oddalony od miasta wieśniak w nagłych wypadkach zwróci się, jak nie do nauczyciela i słusznie, często opłacać bielenie budynku, a nieraz i stróża szkolnego, urządzać uroczystości i t. d. i t. d. — nie sposób bowiem tego wszystkiego wyliczyć—a na to wszystko 130-to — a w lepszym wypadku 160-ciozłotowe pobory. I żyj tu człowieku—szerz kulturę i dawaj sobie radę, aby wszyscy od dzieci i rodziców począwszy, władze samorządowe, organizacje, władze szkolne i t. d. były z pracy twojej zadowoleni, aby dała ona wyniki.

Nauczyciel nasz, a wołyński w szczególności, twardy jest jak opoka—nie załamuje się, przepojony ideą nie zwraca uwagi na braki w odżywianiu, ubraniu, dokształca się jak może i wciąż idzie naprzód, wciąż dąży do stworzenia ideału, boć zdaje sobie sprawę z tego, że praca jego, że wyniki jej, to fundamenty, to drobne cegiełki dorzucane stale do budowy drogiej sercu jego potegi Rzeczypospolitej, bo zdaje sobie sprawę, że należy do pokolenia, które musi złożyć na ołtarzu Ojczyzny maksimum tego, co dać z siebie może. Pracuje i daje sobie radę z nadzieją w sercu, że jednak z dniem każdym sytuacja jego polepszać się będzie, że znajdzie zrozumienie nietylko u dziatwy, ale u szerokich mas społeczeństwa, u wszystkich władz zarówno samorządowych jak i państwowych, że przyjdą mu one z pomocą, że wkrótce jednak niedola jego się skończy, że i na to znajdą się wreszcie fundusze, boć jest to nietylko troską jego, ale wszystkich. A że pomoc jeszcze nie nadeszła, to tylko jeszcze tymczasowe trudności finansowe,, które wkrótce ulegną zmianie na lepsze. Oto ciągła nadzieja nauczyciela wołyńskiego wierzącego szczerze głęboko w dobrą wolę ludzi, a pracującego wytrwale z poświęceniem.

Jeżeli to wszystko piszemy, to nie dlatego bynajmniej aby uskarżać się, ani też dlatego, aby chwalić się tem. Zbyt skromni jesteśmy, abyśmy wynosili się ze swoją pracą—acz-kolwiek dumni jesteśmy z jej wyników w tych warunkach — zbyt cisi i wyrozumiali, skłonni raczej do utrzymania swej niedoli, nie mówilibyśmy nawet o tem, gdyby nie to, że są jednak ludzie, którzy naszą skromność i wyrozumiałość starają się wykorzystać do ostateczności. Zamiast z wyrozumieniem iść temu nauczycielowi z pomocą w pierwszym rzędzie—pozostawiają jego potrzeby, a raczej potrzeby jego warsztatu pracy na szarym końcu. Na wszystko inne znajdują często fundusze, a gdy przyjdzie o pomoc w jakiejkolwiek formie dla szkoły—to niestety u wielu z nich pokutuje zdanie—,,nie pali się z tem"—,,jakoś nauczycielstwo da sobie samo z tem radę, jak i dotąd". Nie dość na tem. Czasem i znajdą się w budżecie niektórej gminy fundusze czy to na pomoc w wycieczkach, czy na podręczniki dla biednych dzieci, a nawet i na uzupełnienie apteczki szkolnej i biorąc te sporadyczne niestety wypadki głosi się, że na to fundusze są, że gminy na to łożą co mogą i t. p. Ale i te sporadyczne wypadki są niestety tylko fikcją często. Nie mówię już, że są to zazwyczaj kwoty śmiesznie małe. Trudno—tak krawiec kraje—mówią — jak materjału staje—ale niechże choć te drobne kwoty dotrą gdzie trzeba i na to, na co są przeznaczone. Tymczasem dzieje się inaczej. Z wypłatą ich czeka się i zwleka prawie do końca roku budżetowego—bo—,,może trzeba będzie pokryć niemi co innego"—a wkońcu przelewa się je na pokrycie innych wydatków, lub twierdzi, że—,,rok budżetowy skończony i starych wypłat nie dokonywa się"—i oto ta pomoc.—,,Jakoś Pan sobie poradzi, może z komitetu rodzicielskiego, może stamtąd —zresztą panu to nie pierwszyzna—na drugi rok to napewno będzie wypłacone—jeżeli nie skreślą tego"!—Nauczyciel dalej pozostaje z nadzieją i nią żyje z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Życie tymczasem i potrzeby nie czekają, więc co ma robić? *)

(c. d. n).

---

*) Mamy takie przykłady, że na wniosek jednego z członków rady gminnej jednej z gmin na terenie województwa, by uchwalić odpowiednie kwoty na zakup książek dla biednych dzieci, oraz na zakup apteczek szkolnych, na radzie tej zapadła uchwała następującej treści: Rada Gminna nie uchwaliła ze względu na brak możliwości pokrycia w budżecie na rok 1935-26 i wychodząc z założenia, że każda szkoła w swoim zakresie może załatwić poruszone sprawy przy dobrej chęci kierowników. Widzimy więc wyrazny apel do kieszeni kierownika (Przyp. red.)

KĄCIK PRAWNY.

Kiedy i z jakich powodów może być zwolniony ze służby nauczyciel tymczasowy?

Należy rozróżnić te wypadki, w których: 1) władza może rozwiązać stosunek służbowy od tych wypadków w których 2) władza rozwiązuje, a więc musi rozwiązać stosunek służbowy z nauczycielem tymczasowym.

1. W myśl art. 62 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z 1. VII. 1926 r. w brzmieniu ogłoszonem w 104 Dz. Ustaw z 1932 r. stosunek służbowy nauczycieli tymczasowych może władza rozwiązać w każdej chwili, przyczem nie jest obowiązana podawać nauczycielowi przyczyn jakie ją skłoniły do rozwiązania stosunku służbowego. W tym wypadku dekret zwolnienia musi być doręczony na 3 miesiące przed zwolnieniem, czyli stosunek służbowy musi być wypowiedziany na 3 miesiące (art. 64). Jedyną okolicznością, z którą się władze muszą liczyć jest to, że nauczyciel zwolniony otrzymuje odprawę w wysokości pełnego ostatnio pobieranego uposażenia, za każdy pełny rok przesłużony w państwowej służbie nauczycielskiej, jednak nie więcej niż za pięć lat.

Dlatego też władze najczęściej zwalniają tych nauczycieli którzy mają słabe wyniki pracy, gdyż tym mogą za te lata, w których ich służba była naganną (mieli upomnienia, dyscyplinarki) nie płacić odprawy.

Przykład. Nauczyciel tymczasowy został zamianowany 1-go stycznia 1930 r. W roku 1934 otrzymał dwa upomnienia oraz jedną naganą w drodze dyscyplinarnej. Władza zwalnia go z dniem 31 grudnia 1934 r. przyczem dekret zwolnienia doręczono mu 30 października 1934 r. zamiast 30 września. Otrzymuje on odprawę za 4 lata, gdyż służba w 1934 r. była naganną, a ponadto pobory za jeden miesiąc, ponieważ stosunek służbowy wypowiedziano mu tylko na dwa miesiące naprzód.

W powyższym wypadku odwołanie ma słabe widoki, chociaż można je składać. Sprawa ta jako zależna od swobodnego uznania władzy („władza może“) nie podlega zasadniczo zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administr. chyba, żeby samo postępowanie było wadliwe.

2. Nauczyciel tymczasowy musi być zwolniony, jeżeli a) otrzyma niedostateczną ocenę pracy (art. 63 pragmatyki); b) jeśli w przeciągu lat 5-ciu (ew. 6 ciu jeśli mu termin składania egzaminu przedłużono) nie złożył egzaminu praktycznego (art. 10 rozp. P. Prez. z 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych Dz. Ustaw 28 z 1928 r.). W tych wypadkach nauczycielowi podaje władza przyczynę zwolnienia. Należy mu też wypowiedzieć stos. służbowy i wypłacić odprawę (patrz wyżej).

Hoffman Jakób.

Czynnik lokalny i regjonalny w nauczaniu historji.

W klasie VII, w drugiem półroczu podczas nauki historji, mam moc sposobności do uwzględnienia czynnika regionalnego, a zwłaszcza lokalnego. Momenty lokalne i regjonalne niesposób ująć w jakieś punkty, jak to zrobiłem dla klas V i VI, z tej prostej przyczyny, że wykonanie wskazań programu we wszystkich trzech działach uzależnione jest od stosunków miejscowych, a ponieważ te są zanadto zróżnicowane, siłą faktu i momenty będą różne. Program wyraźnie wskazuje, które momenty w nauczaniu winny być oparte o stosunki miejscowe. Na niektóre momenty kładzie program specjalny nacisk, o czem czytamy w „uwagach" do programu (str. 213/5) n. p. lokalne władze administracyjne, samorządowe, organizacje, środki komunikacyjne i t. p.

Dalej, uwagi do całości programu głoszą: „zagadnienie narodowościowe... wystąpi w rozwinięciu lokalnem i regjonalnem". Konstrukcja mego projektu dla klas V. i VI. automatycznie wysuwa na jaw sprawę narodowościową. W kl. VII. winien nauczyciel dążyć do tego, by dotychczasowe spostrzeżenia dokonane na rozwoju stosunków narodowościowych w przeszłości skonfrontować ze współczesnością i zauważyć, jakie różnice nastąpiły w nasileniu tego zagadnienia. Naturalnie, że za podstawę do omawiania stosunków narodowościowych należy wziąć osobiste obserwacje uczniów z życia codziennego, dalej, należy też zdaniem mem omówić dokładnie ustawę z dnia 31 lipca 1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. R. P. 73 poz. 724). W tych warunkach nastąpi realizacja istotna tego punktu programu, który głosi (str. 214-5): „Zaznajomienie się z cechami kulturalnemi regjonów innych wystąpi przy omawianiu zagadnień narodowościowych i wyznaniowych, dla których jednak punktem wyjścia winno być rozważenie warunków rozwoju narodowości i wyznań reprezentowanych w szkole i w środowisku".

Przedstawiwszy konkretny projekt dla klas V. i VI. oraz omówiwszy pokrótce zasadę uwzględnienia czynnika regjonalnego i lokalnego można z całym spokojem nakreślić sobie plan omawiania spraw lokalnych i regjonalnych na klasy I—IV.

W klasach I. i II. zastosowanie czynnika lokalnego wystąpi w ramach historji (przy okazji) „wytworzenia w umysłach dzieci pewnych żywych i plastycznych wyobrażeń, wiążących się ze współczesnem Państwem Polskiem i symbolami

państwowości polskiej". Dla realizacji tego punktu uwzględnimy przedewszystkiem wszystkie uroczystości o charakterze państwowym. Ze względu na wiek i rozwój umysłowy tych dzieci, zdaniem mem winno się dla tych klas organizować odrębne obchody, najlepiej w ramach klasy, a nie łączyć z resztą dzieci szkolnych. Dalej robiąc wycieczki i wzbogacając język dzieci w tym wieku, zwrócimy uwagę na pewne pamiątki historyczne znajdujące się w danej miejscowości, lub najbliższej jej okolicy, dokąd można wycieczkę złożoną z tych dzieci prowadzić, n. p. grodzisko, ruiny zamku, pomnik i t. p. nie mówiąc naturalnie o czasie powstania danego zabytku, gdyż tego dziecko już nie zrozumie. Sam fakt zwrócenia uwagi na dany objekt, jeśli zaś połączymy je z opowiadaniem jakiejś legendy, którą wyzyskamy przy „ćwiczeniach w mówieniu", będzie już wystarczającym momentem dla wprowadzenia czynnika lokalnego na tym stopniu rozwoju umysłowego dziecka.

W klasach III i IV zgodnie z wymaganiami programu, dając „już więcej materjału z życia polskiego w przeszłości, za punkt wyjścia uważając środowisko", nawiążemy pewne momenty z dziejów lokalnych do dziejów ogólno-polskich. To, o czem wspomnieliśmy w kl. I. i II. pogłębimy i zdobędziemy siłą faktu więcej tematów dla „ćwiczeń w mówieniu". Musimy też wziąć tu pod uwagę jaki materjał z dziejow lokalnych a nawet regjonalnych uwzględnimy w klasach V i VI, by na tym szczeblu dać pewien podkład. Pamiętać jednak winniśmy. że na tym szczeblu (kl. III i IV) należy jaknajbardziej uwzględniać czynnik regjonalny, który nie pozwoli nam na szersze potraktowanie czynnika lokalnego.

Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.

Od roku 1928 istnieje przy Liceum Krzemienieckiem instytucja p. n. „Muzyczne Ognisko Wakacyjne" M. O. W. Aczkolwiek instytucja ta powstała dość dawno i bardzo intensywnie pracuje w kierunku kształcenia nauczycielstwa z terenu całej Rzeczypospolitej, jednakże nie wszyscy wiemy jak żyje i pracuje mimo, że znajduje się u nas na Wołyniu. Uważamy więc za wskazane bliżej zapoznać czytelników „Kącika Muzycznego" z tą instytucją muzyczną.

M. O. W. powstało w r. 1928 z inicjatywy Liceum Krzemienieckiego przy poparciu P. H. Dobrowolskiego, ówczesnego kierownika pedagogicznego L. K. Formą swoją przypomina tro-

chę kursy wakacyjnę, jednak różni się od nich stałością miejsca i dłuższym okresem studjów organizowanym oryginalnie samokształceniem w ciągu całego roku szkolnego oraz skupieniem nauczycielstwa ze szkół różnych typów. Program nauki M. O. W. jest jakby pośrednim między programem W. K. N. (grupa śpiewu), a Wydziałem Nauczycielskim Państw. Konserwatorjum Muzycznego (a więc trochę obszerniejszy od programu W. K. N. a nieco zredukcwany w stosunku do programu Wydziału Naucz. Konserwatorjum Muzycz.) Preca nad zrealizowaniem programu rozłożona jest na dwa lata i obejmuje trzy kursy wakacyjne pięciotygodniowe, oraz samodzielną pracę (drogą korespondencyjną) w ciągu dwóch lat szkolnych. Słuchaczem M. O. W. może być każdy nauczyciel, posiadający odpowiednie uzdolnienie muzyczne, (znajomość teorji muzyki) i solfeża w zakresie Seminarjum Nauczycielskiego. Prelegentami M. O. W. są przeważnie profesorowie Warsz. Konserwatorjum Muzycznego (jak Sikorski K., Liski W., Raczkowski W., Ochłaski T., Czaleski, Straszyński, Prużner i inni). Dyrektorem M. O. W. od jego założenia jest p. Dr. Rutkowski, któremu w znacznej mierze zawdzięcza M. O. W. swój rozwój.

Łącznie z realizowanym programem naukowym M. O. W. kładzie ogromny nacisk na umuzykalnienie słkchaczy w dosłownem tego słowa znaczeniu. Zdobywa się je nietylko, jak wiadomo, przez studja teoretyczne, lecz drogą bezpośredniego zetknięcia się z arcydziełami muzycznemi różnych epok i stylów w wykonaniu artystycznem. W tym celu zorganizowane są dla słuchaczy w czasie trwania kursu specjalne audycje muzyczne z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy (Korwin-Szymanowska, Mołwakowska, Szlemińska, Michachałowski, Kon, Szpinalski, Umińska, Dubiska, Ochlewski, Aramska, Szalewska i wiele innych). W programie audycyj z każdego roku stanowią całość cykliczną z jasno zarysowaną myślą przewodnią, a każda poszczególna audycja tworzy pewną zamkniętą całość, zawierającą w streszczeniu rozwój pewnej formy muzycznej, pokaz najcharakterystyczniejszych cech stylistycznych danej epoki lub autora i t. p. Audycje odbywają się w obszernej i pięknej sali kolumnowej L. K., która zawsze w czasie audycji bywa przepełniona słuchaczami, gośćmi i publicznością miejscową.

Całe M. O. W. mieści się w lokalach Liceum Krzemienieckiego, które posiada obszerne pomieszczenia szkolne i internatowe, przepiękny park z wieloma boiskami do gier i zabaw sportowych. Wybór miejsca na taką instytucję jak M.O.W. wypadł może jaknajtrafniej. Krzemieniec, z jego przecudnemi malowniczemi okolicami, pełnemi na każdym kroku historycznych pamiątek i romantycznego uroku, Liceum Krzemienieckie z jego przebogatą tradycją, rozmiłowaną naokoło w śpiewie z

poczuciem harmonji ludność — to wszystko razem wzięte tworzy doskonałe warunki, gdzie M. O. W. może się doskonale rozwijać i rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Nic też dziwnego, że zainteresowanie M. O. W. wśród uauczycielstwa jest bardzo wielkie. Rok rocznie nauczycielstwo z całej Polski tłumnie przybywa do Krzemieńca (średnio 150 osób) by zdobyć wiedzę muzyczną, tak potrzebną mu w pracy w szkole i wśród społeczeństwa starszego. Dzięki planowo zorganizowanej pracy, przyjaznemu i serdecznemu stosunkowi do słuchaczy ze strony profesorów i dyrekcji, nauka w M. O. W. idzie bardzo gładko i zawsze z dobrym rezultatem, nie męcząc zupełnie słuchaczy, dając moc przepięknych wrażeń, jakich tylko muzyka może dostarczyć. Stosunki koleżeńskie w M.O.W. naprawdę szczere i bardzo miłe. Całe M. O. W. wzięte razem ze słuchaczami, prelegentami i dyrekcją tworzy doskonale sharmonizowaną rodzinę, jaką trudno gdzieindziej spotkać.

Oto co pisze jedna ze słuchaczek M. O. W.:

„... Pociąg zbliża się do celu mej podróży (do Krzemieńca) wzrasta podniecenie i radość. Pozostawiłam za sobą swe troski, dawne otoczenie, dawny sposób życia... Przybyłam na miejsce. Gdy weszłam na podwórze licealne, zdawało mi się, że ani jeden dzień nie dzieli mnie od kursu zeszłorocznego, tak jakbym przyszła do domu, który dopiero co opuściłam. Zrozumiałam jak silne i odrębne miejsce zajmuje „Ognisko" w mem życiu. O jak miło powitać było znajome twarze. Jako stała słuchaczka, jestem tutaj jak u siebie, wszystkie zakamarki budynku licealnego są mi znane i drogie tembardziej, że łączą teraźniejszość z przeszłością. Zjechało się bardzo wiele nowych koleżanek i kolegów. Na początku kursu czują się oni niepewnie. Niedługo to jednak trwa, gdyż życie w gromadzie prędko wszystkich zbliża i łączy ze sobą. Szkołę życia przechodzą ci, co w tak licznem środowisku nigdy blisko nie żyli Już po tygodniu są ze siebie zadowoleni. Owszem, nowa rola zaczyna się im podobać — tworzą razem z innymi rodzinę. Jednostka zaciera się, pomimo że często w otoczeniu dotychczasowem ta jednostka zajmowała stanowisko czołowe. Wielu jest takich, którzy żałują, że w latach ubiegłych nie wykorzystali wakacyj, tak jak dziś".

Dodać należy, że przy M. O. W. co roku urządza się i inne kursy doraźne, jak kurs inscenizacji, kurs teatralny, kurs kierowników orkiestr amatorskich. W bieżącym roku należy gorąco powitać zorganizowany przy M.. O. W. pierwszy „Kurs dla kierowników wołyńskich chórów ludowych", który dla nas Wołyniaków ma ogromne znaczenie w kierunku umuzykalnienia naszej wsi i zorganizowania życia chóralnego. (Do kursu tego jeszcze powrócimy i omówimy w innem miejscu).

Wkońcu trzeba podkreślić, że pomimo kryzysu ogólnego,

pomimo, że formalnie M. O. W. do tego czasu nie daje specjalnych uprawnień, pomimo że różnego rodzaju kursy wakacyjne niezawsze się nadają z braku dostatecznej frekwencji słuchaczy, to jednakże M. O. W. coraz to lepiej się rozwija. Miarą żywotności tej instytucji są nie puste słowa, a wielka ilość słuchaczy M. O. W.

Koleżanki i Koledzy!

Zbliza się Tydzień Szkoły Powszechnej!

Wiemy, że duży ciężar pracy spadnie w tym okresie na nasze barki. Napewno nie braknie nikogo z nas w organizowaniu Komitetów Tygodnia Szkoły Powszechnej, w urządzaniu zbiórek, sprzedaży znaczków oraz w organizowaniu Kół Uczestników na terenie szkół. Nadto czeka nas jeszcze jeden wysiłek, a mianowicie, uświadamianie społeczeństwa o znaczeniu T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Stwierdzić trzeba, że społeczeństwo nie docenia należycie działalności Towarzystwa i nie bierze w pracach jego żywszego udziału. A przecież, przedewszystkiem społeczeństwo troszczyć się powinno o należyte pomieszczenie dla swoich dzieci. Nie wiemy, co jest przyczyną tego faktu, czy obojętnbść w stosunku do szkoły poowszechnej, czy brak należycie zorganizowanej, ciągłej i codziennej propagandy.

Koleżanki i Koledzy! Nasz stosunek do Towarzystwa jest i pozostanie czynny. Dajemy swoją ofiarną pracę, bo ożywia nas nadzieja, że przy pomocy tegoż Towarzystwa znikną wszystkie te „osławione" budynki szkolne — walące się rudery, że szkoły otrzymają należyte sprzęty i pomoce naukowe.

Komitet Okręgowy w swojem sprawozdaniu za rok 1934 stwierdził, że w pracy Towarzystwa z najwydatniejszą pomocą przyszło nauczycielstwo. 738 Kół i 13927 członków — oto rezultaty naszej pracy!

W r. 1934 Zarząd Komitetu Okręgowego udzielił 241090 zł. tytułem pożyczek i zasiłków na budowę szkół na Wołyniu; w roku zaś 1935 kwotę 174000 zł.

Jak nas informują, w tym roku poczynione będą duże wysiłki, aby obojętność w stosunku do Towarzystwa została przełamana. Nie będziemy więc w naszej pracy odosobnieni. Tem większe rezultaty będą możliwe do osiągnięcia.

Zjednoczmy zatem nasz ofiarny wysiłek z pracą społeczeństwa w trosce o dzieci, a spełnimy nasz najszlachetniejszy czyn obywatelski.

Zarząd Okręgu Zw. N. P.

OD REDAKCJI.

W bieżącym roku szkolnym wprowadzamy do naszego czasopisma Związkowego nowy dział p. t. „Kącik Muzyczny".

W dziale tym będą umieszczane aktualne artykuły, referaty, dyskusje i sprawozdania z poczynionych wysiłków i osiągniętych rezultatów w pracy muzycznej naszych kol. kol. zarówno w szkole, jak i poza szkołą na terenie Wołynia. Prosimy zatem wszystkich kol. kol. interesujących się zagadnieniami muzyki o nadsyłanie pod adresem Redakcji „Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego" w Równem odpowiednich materjałów. Dział „Kącika Muzyczn." powierzamy kol. J. Gipskiemu.

IV tom Rocznika Wołyńskiego.

Podajemy do wiadomości wszystkich Koleżanek i Kolegów, iż druk IV tomu Rocznika Wołyńskiego, z przyczyn od nas niezależnych, zostanie ukończony w listopadzie b. r. Nie będziemy jednak mogli go wysłać wszystkim Kol. Kol. prenumeratorom wcześniej, aż otrzymamy od Zarządów Ognisk listy prenumeratorów za wszystkie ubiegłe miesiące b. r., które będą zawierały wszelkie zmiany, jakie zaszły z początkiem nowego roku szkolnego na terenie każdego Ogniska. Zwracamy się zatem do Zarządów Ognisk z prośbą o nadesłanie nam list prenumeratorów (składek) i zaznaczenie w tych listach (za ostatnie miesiące) kto z członków-prenumeratorów ubył z Ogniska i na teren jakiego Ogniska został przeniesiony, względnie kto i z jakiego Ogniska przybył, byśmy mogli uskutecznić odpowiednie zmiany w kontach poszczególnych członków i Ognisk.

Tym członkom-prenumeratorom, którzy nie wpłacili nam wszystkich dotychczasowych rat prenumeraty, Rocznika nie wyślemy. Należy więc obecnie ściągnąć wszystkie zalegle raty i wpłacić nam. O ile któryś z członków-prenumeratorów będzie zalegał z wpłaceniem choćby jednej raty (od stycznia br.) Rocznika mu nie wyślemy, a jeśli wpłaci zaległość, po uskutecznieniu przez nas zbiorowej wysyłki rocznika, to otrzyma Rocznik wówczas, gdy wpłaci na nasze konto w P. K. O. Nr. 81598 kosztów przesyłki w wysokości 70 gr.

Ponieważ skarbnicy niektórych Ognisk potrącali opłatę pocztową przy wpłacaniu prenumeraty, egzemplarze IV tomu Rocznika przeznaczone dla bibljotek tych Ognisk zostaną wysłane po wpłaceniu przez Zarządy Ognisk potrąconych poprzednio kwot.

Członkom-prenumeratorom, których prenumeratę Zarządy Ognisk za wszystkie miesiące nam przekazały. IV tom Rocznika Wołyńskiego wyślemy zbiorowo pod adresem Ognisk natychmiast po ukończeniu druku.

Przypominamy Szan. Kol. Kol. prenumeratorom, iż prenumerata IV tomu Rocznika Wołyńskiego wynosi 6 zł., płatnych w ratach w ciągu bieżącego roku.